

Joachim Osiński

**WOJCIECH NOWIAK, NORDYCKI MODEL WELFARE STATE
W REALIACH XXI WIEKU: DYLEMATY WYBORU
I EWOLUCJA SYSTEMU W SPOŁECZEŃSTWIE DOBROBYTU
– WNIOSKI PRAKTYCZNE, WYD. NAUKOWE WNPID UAM,
POZNAŃ 2011, S. 430**

We współczesnym świecie, w którym tradycyjne podmioty organizowania społeczeństw, za jakie uznaje się państwa, są zaangażowane w procesy integracji i globalizacji w różnych wymiarach, możliwości optymalnego korzystania ze wzrostu i rozwoju gospodarczego w skali narodowej wymagają wyraźnej dozy autonomiczności państw i ich społeczeństw. Wymagają racjonalnego uczestniczenia w obu procesach, jednak bez zatracania własnej tożsamości i odrębności. Państwa i społeczeństwa nordyckie z powodzeniem uczestniczą w procesach integracji europejskiej, a także w procesie globalizacji (przy uznaniu jej wielopostaciowości i różnic dotyczących określania jej istoty). Z drugiej jednak strony dość szeroko rozpowszechnione jest uznanie, iż są one specyficzne w swojej tradycji, kulturze, mentalności, ukształtowanych instytucjach i mechanizmach politycznych oraz społecznych, a także przyjętych współcześnie priorytetach rozwojowych. Przekonanie o ich autonomiczności oparte jest na przeświadczeniu, iż nie poddają się bezkrytycznie procesom integracji, a także nie zostały „wchłonięte” przez wszechogarniającą globalizację. Dlatego należy skonstatować, że to właśnie odrębny model rozwoju społeczno-ekonomicznego tego regionu, zwany **nordyckim państwem dobrobytu**, stanowi podstawę wspomnianej autonomii i rozwoju cywilizacyjnego tamtejszych społeczeństw i państw. Jak dotąd skutecznie opiera się on zarówno części nieprzemyślanych projektów integracji europejskiej, jak i negatywnym skutkom przemian globalizacyjnych. W obydwu zjawiskach wykorzystuje jednocześnie wszystko to, co ma racjonalny, korzystny i zgodny z przyjętym systemem wartości charakter. Monografia Wojciecha Nowiaka odpowiada kompetentnie na wiele pytań i wątpliwości wynikających z powyższej konstatacji.

Autor stawia sobie za cel opracowania przekonanie czytelnika, że „nordycki model *welfare state* na trwale wpisał się do systemu wartości społeczno-kulturowych

oraz politycznych państwa regionu” (s. 11). Podkreśla on, iż „nie należy podchodzić do tego fenomenu z perspektywy linearnej, uznając kres pewnych rozwiązań jako początek kolejnego etapu kończącego epokę *welfare state*, lecz uznać zachodzące zmiany jako proces ewolucyjny w ramach trwałego rozwiązania systemowego [...], jest to swego rodzaju ewolucyjne «unowocześnianie», ściśle związane z nordyckimi wartościami kulturowymi, społecznymi, egalitarnymi, demokratycznymi, specyficzną mentalnością i humanizmem ukształtowanym w drodze rozwoju społeczno-historycznego” (s. 11). Godne podkreślenia jest to, iż Autor nie utożsamia analizowanego modelu jednoznacznie z jednym środowiskiem ideologiczno-politycznym, a mianowicie z socjaldemokracją, co niekiedy występuje w opracowaniach ekonomistów (często z pejoratywnym podtekstem, że jeśli coś jest lewicowe, a nie liberalne, to wiadomo, że jest niewiele warte, bez próby zrozumienia, czym jest socjaldemokracja w Skandynawii). Wskazuje na konsensus społeczno-polityczny głównych ugrupowań politycznych w regionie w omawianej kwestii i fakt, iż ani liberałowie, ani konserwatyści, a także inne znaczące ugrupowania polityczne nigdy w całości i w zdecydowany sposób nie porzuciły konstrukcji *welfare state*.

Monografia składa się z pięciu merytorycznych rozdziałów oraz wstępu, zakończenia, aneksu i obszernego zestawienia literatury przedmiotu. Autor uzasadnia wybór Szwecji, Danii i Norwegii jako państw, do których odnosi swoje zamierzenie badawcze, podkreślając, iż są one wizytówkami całego regionu określanego mianem *Norden*. Jednocześnie dostrzega istotne różnice między nimi, choć nie zawsze pozostaje konsekwentny w takiej opinii. We wstępie Autor zawarł także dziewięć rozbudowanych hipotez badawczych i do każdej z nich przypisał szereg pytań badawczych o szczegółowym charakterze. Moje wątpliwości dotyczą przynajmniej dwóch ze sformułowanych hipotez zasadniczych – piątej i dziewiątej. Pierwsza z nich dotyczy możliwości „zapożyczeń” z nordyckiego modelu *welfare state* elementów polityki społecznej i gospodarczej m.in. w przypadku Polski. W moim przekonaniu istotne dla wykorzystania dobrych wzorców instytucjonalnych i funkcjonalnych jest nie tylko występowanie czynników (realiów) społeczno-kulturowych, ekonomicznych i politycznych, o których Autor pisze i które analizuje, ale jeszcze ważniejsza, ba zasadnicza, jest **kwestia sekwencyjności** owych czynników (realiów), o której nie wspomina. To właśnie ona powoduje, iż procesy zapożyczania czy dostosowania nawet w obrębie państw i społeczeństw w miarę zbliżonych mogą mieć jedynie charakter teoretycznej futurologii.

Hipotezę zasadniczą dziewiątą (s. 25) uznaję za całkowicie „sztuczną”, bowiem w procesie oddziaływania i kształtowania modelu *welfare state* obecność „społeczeństw dobrobytu” jest truizmem, bowiem model ten jest modelem uczestnictwa

i bez obecności „społeczeństwa” po prostu by nie istniał. Podobnie jak nie ma demokracji politycznej bez uczestnictwa społeczeństwa – wykorzystywania przezeń procedur, instytucji i mechanizmów, które istnieją jako projekcja prawna lub prawnokulturowa.

Autor swoje interesujące analizy rozpoczyna od rozdziału „Teoria i praktyka welfare state. Geneza modelu nordyckiego”. Charakteryzuje w nim zasadnicze pojęcia i konstrukcje teoretyczne związane z różnymi koncepcjami państwa dobrobytu w ich wymiarze opisowo-teoretycznym, rzadziej ustrojowo-praktycznym. Porusza się swobodnie, wykazując dużą erudycję w kwestiach pojęciowych i terminologicznych dotyczących omawianej problematyki, unika skuteczne publicystycznych uproszczeń i pływacz, przywołuje przy tym bardzo szeroką literaturę dotyczącą problematyki i potrafi ją z pożytkiem dla czytelnika przeanalizować. Niekiedy popada w zbyt dużą szczegółowość, co spowodowało, iż w natłoku nazwisk czasem drugorzędnych badaczy nie napotkałem absolutnie podstawowej definicji państwa dobrobytu z 1961 r. (A. Briggs). Ma ona istotne znaczenie porządkujące, a jej trzy elementy byłyby dobrą podstawą do analizy specyfiki kulturowej i mentalnej fenomenu nordyckiego *welfare state*, przynajmniej w warstwie definicyjnej.

Mimo że „geneza modelu nordyckiego” znalazła się w tytule rozdziału, sądzę, iż Autor jedynie „prześlizgnął” się po niej, analizując **tylko** społeczno-kulturowe korzenie nordyckiego modelu *welfare state*. Jeśli brakuje analizy powstawania poszczególnych elementów (instytucji), które tworzyły historyczne (anachroniczne już dziś) podstawy opiekuńczości państwa, wychodzącej od opieki nad biednymi i tymi, których spotkały nieszczęśliwe wydarzenia losowe, to w praktyce genezę trudno uznać za w pełni przeanalizowaną. Autor nie wykorzystał przy tym wartościowych prac, w tym fundamentalnego opracowania pt. *The Nordic model of welfare – historical reappraisal* (red. N.F. Christiansen et al., Museum Tusulanum Press, Copenhagen 2006), pracy M. Hilson, *The Nordic model: Scandinavia since 1945* (Reaktion Books, London 2008) oraz dwóch raportów SAMAK, szczególnie *Velfærdssamfundet i fremtiden – udfordringer og overvejelser* z 2002 roku.

Ich wykorzystanie pozwoliłoby **po pierwsze**, na przedstawienie pierwszych reform w dziedzinie opiekuńczości państwa w regionie (ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków przy pracy, ubezpieczenie chorobowe, ubezpieczenie od bezrobocia i ubezpieczenie emerytalne) w powiązaniu z przemianami struktury społecznej, co jest niezwykle cenne dla studiów politologicznych, **po drugie** zaś na przeanalizowanie „pierwszej epoki” rozwoju konstrukcji państwa dobrobytu, a następnie charakterystykę kolejnych epok (współczesna jest czwarta), co pozwoliłoby doskonale nakreślić genezę i ewolucję omawianej koncepcji i praktycznych skutków jej

wdrażania. **Po trzecie**, umożliwiłoby to odejście od dalszej mitologizacji przedsięwzięć i dokonań O. von Bismarcka w omawianych kwestiach. Wspomniane dokonania mogą imponować Anglikom, Niemcom czy nam w czasach, kiedy nie mieliśmy własnego państwa, nie mogą jednak zaimponować Skandynawom, bowiem początek działań opiekuńczych i socjalnych państwa w ich regionie sięga połowy XVIII wieku, a biorąc pod uwagę solidarnościowy charakter społeczności wiejsko-rybackich, nawet okresu wcześniejszego.

Za mankament monografii uznać należy brak przywołania oryginalnych prac teoretyków, twórców skandynawskiej koncepcji państwa dobrobytu. W Danii – Frederika Zeuthena i prac z lat 30. i 40., w tym; *Socialforsikringen i de nordiske lande* (1926 r.), w Norwegii – Ragnara Frischa, pierwszego laureata Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 1969 r. (wraz z J. Tinbergenem) i jego prac, m.in. *Theory of production* (1965 r.), a w Szwecji – Alvy i Gunnara Myrdalów, w tym *Kris i befolkningsfrågan* (1934 r.). Niekiedy dotarcie do pierwotnych tekstów może okazać się bardziej inspirujące niż korzystanie z opracowań na ich temat, które stopniowo, w zależności od czasów, w których są pisane, gubią „ducha” tekstu pierwotnego, dokonują intelektualnego zubożenia i instrumentalizacji pionierskich zamysłów.

W latach 30. XX wieku **model skandynawski** był jednoznacznie kojarzony ze Szwecją, aby po II wojnie światowej objąć także Danię, Norwegię, Finlandię, Islandię, a także terytoria autonomiczne Wyspy Owcze, Grenlandię i Wyspy Alandzkie. Powołanie do życia Rady Nordyckiej (1952 r.) i Nordyckiej Rady Ministrów (1971 r.), które stały się trwałymi instytucjonalnymi formami współpracy i rozwoju państw Północy (Norden), zapoczątkowało zarówno w oficjalnych dokumentach, jak i w literaturze naukowej narodziny terminów „**model nordycki**” i „nordycki model państwa dobrobytu” (*Nordic model of welfare state*), a w l. 90. także terminu „nordycki model dobrobytu” (*the Nordic model of welfare*).

Autor konsekwentnie stosuje termin „*welfare state*” w odniesieniu do państw Norden, co w szerokim wymiarze teoretycznym i przestrzenno-czasowym II poł. XX wieku jest uzasadnione. Nowym problemem jest jednak sytuacja z poł. lat 90. ubiegłego wieku związana z akcesją Finlandii i Szwecji do UE. Fakt ten przyniósł pewne „korzyści”, ale także spowodował nieprzewidywalne problemy w regionie, m.in. emigrację i imigrację różnych grup wiekowych, szczególnie w Szwecji. Innym, niezwykle istotnym *novum* w l. 90 w regionie był burzliwy rozwój organizacji pozarządowych, wśród których istotną częścią są organizacje pożytku publicznego działające w sferach dotychczasowej aktywności państwa i jego organów. Okres ten to również wzrost znaczenia organizacji kobiecych (nie tylko *stricte* feministycznych), poszukujących swego miejsca w konstrukcji dotychczasowego nordyckiego państwa dobrobytu (tzw. *woman-friendly welfare state* – koncepcji Helgi Marii Hernes

sformułowanej w polemice z Yvonne Hirdman). Jeśli dodamy do tego nowy etap rozwoju ugruntowanych już w rzeczywistości nordyckiej instytucji samorządu terytorialnego oraz nowe formuły dialogu społecznego wypracowane w ramach europeizacji wewnętrznych mechanizmów i procedur prowadzenia takiego dialogu, uzyskamy zupełnie nową sytuację, która kolokwialnie rzecz ujmując, „zdejła” z nordyckiego państwa dobrobytu część powinności przejętych w realizacji przez organizacje społeczeństwa obywatelskiego, ale jednocześnie przysporzyła nowych wyzwań państwu i jego strukturom terytorialnym.

Jeśli do tego dodamy uwarunkowania wyraźnie występujące w latach 90., a powodowane oddziaływaniem procesu integracji, a szczególnie globalizacji, w ramach którego poszczególne państwa, nawet te najbardziej rozwinięte, nie są w stanie całkowicie zapewnić własnym społeczeństwom bezpieczeństwa socjalnego i dobrostanu, mamy prawie gotową odpowiedź na pytanie: dlaczego od lat 90. zarówno w oficjalnych dokumentach instytucji regionalnych w omawianej części Europy oraz w literaturze naukowej i publicystycznej termin „*welfare state*” zastępowany jest stopniowo określeniem „*welfare society*”, a sformułowanie „nordycki model *welfare state*”, terminem „nordycki model dobrobytu” (*Nordic model of welfare, Nordic welfare*), **odnoszącym się w równym stopniu do państwa, jak i społeczeństwa**, nowego społeczeństwa w zmodernizowanym kapitalizmie. Terminami tymi współcześnie posługiwali się lub posługują badacze skandynawscy, m.in. Stein Kuhnle, Anne-Lise Seip, Klaus Petersen, Pauli Kettunen, Niels Finn Christiansen, Pirjo Markkola, Per Haave, Inger Elisabeth Haavet, Nils Edling, Klas Åmark czy Gudmundur Jonsson). Tego Autor w sposób czytelny nie analizuje. Dlatego też obawiam się, że nie do końca pojmuje termin i konstrukcję modelu „społeczeństwa dobrobytu”, którym przyszło mu się posługiwać, przynajmniej w jego czaso-przestrzennym i genetycznym ujęciu.

W rozdziale drugim monografii zawarte zostały rozważania nad stanem nordyckiego państwa dobrobytu na przełomie wieków w kontekście nowego paradygmatu zarządzania związanego z koncepcjami nowego zarządzania publicznego (*new public management*). Autor używa określenia „nowe publiczne zarządzanie”, choć w zdecydowanej większości opracowań w literaturze polskiej występuje „nowe zarządzanie publiczne”, ze wskazaniem na wielość koncepcji mieszczących się w tym pojęciu. „Nowe” w znaczeniu innego od dotąd dominującego tradycyjnego modelu podejmowania decyzji przez administrację publiczną. Koncepcje te dawały szansę na stworzenie uniwersalnego modelu zarządzania sektorem publicznym, który miał spowodować zwiększenie sprawności i efektywności jego funkcjonowania oraz poprawę jakości świadczonych usług publicznych, szczególnie tych realizowanych na poziomie regionalnym (prowincje) i lokalnym (gminy) w przypadku państw nordyckich. Miało

ono doprowadzić także do racjonalizacji wydatków budżetowych na przedsięwzięcia, które są immanentnie związane z kształtem i funkcjonowaniem państwa dobrobytu.

Autor analizuje sytuację w Danii, Szwecji i Norwegii w odniesieniu do sfery ochrony zdrowia, systemu edukacji, problemów rodziny oraz kwestii dotyczących osób starszych. Stara się odpowiedzieć na pytania, jak elementy i mechanizmy nowego zarządzania publicznego wpłynęły na poprawę świadczenia usług publicznych we wspomnianych dziedzinach, jak zmieniła się efektywność świadczenia usług i jakie były skutki społeczne stosowania nowych metod zarządzania. Autor słusznie podkreśla, iż nowe zarządzanie publiczne umożliwiło świadczenie usług publicznych przez różne podmioty, zdywersyfikowanie owych podmiotów, wśród których mogły być władze regionalne i lokalne, prywatne przedsiębiorstwa i organizacje gospodarcze, organizacje trzeciego sektora, w tym wolontariat i organizacje charytatywne czy firmy wyspecjalizowane w dostarczaniu określonych tylko usług oparte o mieszaną formułę własności. Zarówno w teorii, jak i praktyce ustrojowej niektórych państw nowe zarządzanie publiczne sprowadzono jedynie do urynkowienia usług publicznych (s. 113), co nie odpowiadało istocie rozumienia tego rodzaju zarządzania w państwach nordyckich, w których do niezawodności rynku podchodzono zawsze sceptycznie. Autor przytacza interesujące konstatacje na ten temat (T. Christensen, P. Læg Reid, L. R. Wise), które syntetycznie pokazują odmienność podejścia do NPM w przypadku badaczy i praktyków w *Norden* oraz konstatuje, iż zarządzanie w sektorze publicznym i sektorem publicznym w państwach nordyckich „wymaga aktywnego udziału grup, których dotyczą dane procesy, organizacji pochodzących zarówno z sektora prywatnego, jak i wszelkiego rodzaju struktur opartych na wolontariacie. Mechanizmy te tworzą swoistego rodzaju „struktury zarządzania” (s. 114). Dla większej precyzji dodam, iż chodzi tu o konsensusową współpracę instytucji państwa na szczeblach regionalnym i lokalnym, przede wszystkim z instytucjami i organizacjami społeczeństwa obywatelskiego, aktywnie kształtującego swój dobrobyt. Jest to współcześnie jeden z czterech filarów **nordyckiego „społeczeństwa dobrobytu”**.

Prowadzone w tej części monografii analizy dotyczące poszczególnych państw są interesujące, poprawne merytorycznie i oparte na dokumentach i literaturze przedmiotu, choć trudno jest niekiedy ustalić zakres czasowy, jaki Autor przyjął dla swoich uogólnień. Nie sposób nie odnotować, iż pominął całkowicie kwestie **efektywności finansowej sektora publicznego**, która była sztandarowym argumentem za zastosowaniem reguł nowego zarządzania publicznego. Ale nie tylko, bowiem efektywność, solidarność i równość były i są trzema zasadniczymi wartościami, na których opiera się **proces nordyckiej modernizacji ustrojowej** zapoczątkowany w latach 90. w odniesieniu zarówno do polityki, jak i gospodarki. Przy ocenie relacji między

polityką i gospodarką w regionie Autor słusznie konkluduje, iż przykłady państw i społeczeństw nordyckich wskazują, że „można pogodzić tradycyjne zaangażowanie w kwestiach zatrudnienia oraz bezpieczeństwa socjalnego z rozwojem aktywnej polityki wzmocnienia gospodarki, wspierania innowacji, nowoczesnych technologii, badań naukowych, a także skoncentrowanego, rywalizacyjnego na rynkach światowych przemysłu regionalnego” (s. 146).

Interesujące są rozważania Autora dotyczące funkcjonowania rynku pracy w trzech wspomnianych państwach. Wspólną cechą polityki rynku pracy jest oddziaływanie polityki państwa zarówno **na stronę podażową, jak i popytową rynku pracy**, aby tym skuteczniej rozwiązywać problemy osób bezrobotnych. W wielu państwach podejmuje się działania związane tylko z jednym z tych aspektów, co obniża skuteczność podejmowanych przedsięwzięć. Ważne są także specjalne programy pozwalające ograniczać bezrobocie trwale (chroniczne). W Skandynawii już na początku lat 90. odrzucono w teorii i praktyce publicznej pogląd o tym, iż ożywienie i wzrost gospodarczy automatycznie (jak naiwnie utrzymują do dziś niektórzy neoliberałowie) doprowadzą do spadku bezrobocia i rozwiązania innych problemów związanych z rynkiem pracy. Dodatkowym utrudnieniem w rozwiązywaniu kwestii właściwego funkcjonowania rynku pracy, szczególnie w Szwecji, co Autor pomija w swoich wywodach, była **znaczna imigracja**, która pod koniec XX wieku osiągnęła 490 tys. osób, a kolejne 560 tys. stanowili potomkowie imigrantów przybyłych do Szwecji w l. 60. Jeśli skonfrontujemy to z liczbą ok. 4,3 mln osób aktywnych zawodowo na szwedzkim rynku pracy, to uzyskamy skalę problemu, z jaką musieli zmierzyć się na przełomie XX i XXI wieku decydenci w tym państwie. Szkoda, iż w opracowaniu niemal pominięto (tylko krótki pkt. 3.6), przy okazji charakterystyki problemów i zagrożeń na rynku pracy, **kwestię imigracji i imigrantów**. Nordyckie rozwiązania bowiem dotyczące imigrantów, w odróżnieniu od francuskich czy brytyjskich, bardzo dobrze sprawdziły się w praktyce i są wskazywane przez część organizacji międzynarodowych, np. Radę Europy, jako wzorcowe.

Kolejny rozdział dotyczy realiów społeczno-politycznych nordyckich społeczeństw dobrobytu. Autor przypomina konstrukcję parlamentarnego łańcucha władzy J. P. Olsena. Nordycki „łańcuch demokracji” umożliwia szerokie uczestnictwo i aktywność obywateli oraz grup społecznych na różnych szczeblach i współdecydowanie w instytucjach powiązanych z państwem dobrobytu. Przy czym badania nie wskazują, co trafnie akcentuje Autor (s. 184), na sprzeczność pomiędzy indywidualnymi dążeniami a wspieraniem realizacji celów grupowych. Negatywny stosunek do solidaryzmu społecznego jest czymś zupełnie wyjątkowym i w praktyce stanowi margines zachowań, nawet w stosunku do imigrantów i prób ich pełnego włączenia w funkcjonujący system społeczno-instytucjonalny.

Autor słusznie podkreśla znaczenie instytucji samrządu terytorialnego w państwach skandynawskich dla realizacji przedsięwzięć z zakresu polityki państwa dobrobytu (s. 185–187). W realizacji tej polityki praktycznie od końca lat 50. jednostki samorządu terytorialnego odgrywały pierwszoplanową rolę, powodując w znacznym stopniu, iż okres 1950 – 1980 nazywa się dość powszechnie „złotą erą” *welfare state*, w analizowanym regionie. Nie stawia, co prawda, tezy o mikroekonomicznych i mikroprzestrzennych źródłach społeczeństwa dobrobytu, ale teza taka jest całkowicie uprawniona w omawianym regionie, czego dowodzą również analizy Autora odnoszące się do stopnia zorganizowania lokalnych społeczności obywatelskich. Prace H. Rommetvedt’a, na które powołuje się Autor, wskazujące m.in. na tendencję do koncentracji władzy publicznej w Norwegii, wyrażającą się przykładowo we wzroście liczby instytucji centralnych (od 290 w 1947 r. do 546 w 1999 r.), grzeszą jednostronnością. Aż dziw bierze, iż Autor tego nie zauważa i nie polemizuje z niektórymi stwierdzeniami, choćby wspomnianą tezę o koncentracji władzy publicznej. Wystarczy przytoczyć dane dotyczące organizacji i stowarzyszeń regionalnych i lokalnych, jakie powstały w Norwegii w tych samych latach 1947–1999, aby pokazać, iż tendencja jest dokładnie odwrotna, a norweskie społeczeństwo obywatelskie na poziomie mikro i makro rozwija się organizacyjnie w tempie godnym naśladowania. Ów stopień zorganizowania czy uczestnictwa w różnych strukturach „trzeciego sektora” (raczej infrastrukturze społeczeństwa obywatelskiego) należy w całym regionie nordyckim do najwyższych w Europie i stanowi istotę „społeczeństwa dobrobytu”. Także w tym wymiarze należy analizować rolę kobiet oraz ich organizacji i stowarzyszeń w konstrukcji społeczeństwa dobrobytu. Takiej infrastruktury organizacji kobiecych na szczeblach lokalnym, regionalnym i centralnym nie ma w żadnym regionie Europy. Co nie oznacza, iż brak jest kwestii i problemów oczekujących na rozwiązanie w każdym z omawianych państw.

Dwa ostatnie rozdziały monografii W. Nowiak poświęca blisko powiązanej ze sobą problematyce, w ramach której zmierza do sformułowania odpowiedzi na pytanie, jak omawiany model będzie ewoluował, jak będzie się dostosowywał (i jak już się dostosowuje) do warunków integracji, a szczególnie globalizacji? Istotna jest również kwestia możliwości adaptacji pewnych rozwiązań pochodzących z modelu nordyckiego przez państwa „nowej” Unii, w tym Polskę, szczególnie dotyczących społeczeństwa, opartych o współodpowiedzialność i solidaryzm społeczny (s. 234).

W odniesieniu do kwestii współczesnych przemian analizowanego modelu, chciałbym podkreślić, iż nie do końca pojmuję tok myślenia Autora, który w wielu miejscach opracowania przekonuje czytelnika o specyfice modelu nordyckiego, o *nordic welfare* jako systemie społeczno-ekonomicznym i politycznym wyrosłym na szczególnym gruncie w oparciu o poszanowanie szczególnych wartości w życiu

publicznym, który nie jest mityczną „trzecią drogą”, tylko modelem utrwalanym przez wszystkie siły społeczne i ich reprezentacje polityczne. Jest systemem zdolnym do pokonywania sprzeczności między kapitałem a pracą, państwem a obywatelem, centrum a peryferiami, miastem a wsią, wzrostem gospodarczym a rozwojem społecznym, rozbudowaną interwencją rynkową polityki a konkurencyjnością i innowacyjnością gospodarki itd. Autor przekonuje o tym skutecznie i w oparciu o reprezentatywną literaturę naukową i analizę praktyki ustrojowej. Przechodząc jednak do analizy ewolucji modelu, ponownie rozpoczyna od analizy literatury anglosaskiej i zawartych tam prognoz co do przyszłości *welfare state* w wersji angielskiej, znów mamy Bismarcka i Beveridge’a, znów mamy „oklepane” sformułowanie M. Powella i M. Hewitta o redefiniowaniu państwa dobrobytu i tym, że relacje na temat jego śmierci są mocno przesadzone (s. 235). Dopiero w kolejnym fragmencie mamy analizę prac badaczy skandynawskich, jednak dalece niepełną i okrojoną, jeśli mowa o przyszłości modelu *nordic welfare*. Takich niekonsekwencji w analizie jest więcej.

Jeśli jednak poszukać w literaturze przedmiotu autorów norweskich czy fińskich, można znaleźć ciekawe i wręcz dowcipne konstatacje na ten temat, wśród nich taką, iż nie należy obawiać się o **przyszłość konstrukcji nordyckiego modelu dobrobytu**, bowiem jest to elastyczna konstrukcja z pięcioma wyjątkami, którymi są: Dania, Szwecja, Norwegia, Finlandia i Islandia! Trudno oprzeć się intelektualnej samoironii takiego rozumowania. Autor monografii także konstatuje, iż „nordycki fenomen” ma się dobrze w wymiarze europejskim, jak i globalnym.

Autor zasadniczo trafnie odczytuje kierunki ewolucji nordyckiego modelu dobrobytu w warunkach integracji oraz globalizacji, które stanowią niewątpliwe wyzwanie dla struktury oraz funkcji omawianego modelu. Zdecydowanie jednak nie opowiada się za jakościowym zróżnicowaniem obu procesów (zjawisk), a raczej traktuje je jako podobne w kreowaniu wyzwań i zagrożeń dla regionu nordyckiego, z czym trudno się zgodzić. „[...] integracja i globalizacja oznaczają oddalanie się od centrów decyzyjnych” (s. 241). Rozwój procesów **integracji**, którym państwa regionu (z wyjątkiem integracji nordyckiej) „przeciwstawiają się” każde na swój sposób (Autor pisze o tym na s. 278), nie generuje zagrożeń dla nordyckiego modelu. Mało tego, w pewnych zakresach staje się on modelowy dla rozwiązań unijnych, np. w standardach ochrony środowiska. Można więc mówić o pewnej synergii „socjalnego modelu” UE i modelu nordyckiego dobrobytu.

Z **globalizacją** jednak rzecz ma się zdecydowanie inaczej. Współcześnie być może najistotniejszym problemem jest sprawiedliwy podział owoców globalizacji. Zasadnicze pytanie brzmi: czy zyski płynące z globalizacji są dzielone sprawiedliwie? Nie zaś: czy wszystkie społeczeństwa (narody) uczestniczą w tworzeniu wartości materialnych i intelektualnych? Tam gdzie współpraca gospodarcza w związku

z wykorzystaniem mechanizmów globalnych przynosi większe zyski, nie należy poprzestawać jedynie na pytaniu: czy wszyscy uczestnicy wymiany lub produkcji czerpią z nich jakieś korzyści dla siebie? Znacznie istotniejsze znaczenie ma odpowiedź na pytanie: czy podział zysków jest uczciwy albo przynajmniej możliwy do zaakceptowania przez strony? Globalizacja bowiem nie zmniejszyła nierówności między państwami i społeczeństwami, jak jeszcze 20 lat temu naiwnie utrzymywano, lecz je powiększyła. Są zwycięscy i przegrani globalizacji. Dziś jednak i w najbliższej przyszłości **obawiamy się skutków finansowych** globalnych przemian. Bowiem to zglobalizowane rynki finansowe, które w znacznym stopniu wymknęły się spod jakiegokolwiek kontroli zewnętrznej dyktują aktualnie warunki rozwoju poszczególnych państw i społeczeństw, nie zaś globalne przedsiębiorstwa realnej gospodarki (korporacje transnarodowe).

Globalizacja na rynkach finansowych, charakteryzuje się m.in. tym, że prowadzi do ujednoczenia tych rynków, co utrudnia amortyzowanie wstrząsów, pojawiających się w różnych częściach świata. Światowy system finansowy ujednoczył się, co do niedawna uznawano jeszcze za oznakę jego racjonalności. Towarzystwa ubezpieczeniowe chciały stać się bankami komercyjnymi, banki komercyjne – bankami inwestycyjnymi, banki inwestycyjne – funduszami hedgingowymi itd. Rosnąca współzależność i ujednoczenie rynków stały się rozsądnymi kryzysu, który rozpoczął się w drobnej części amerykańskiego rynku finansowego – kredytach *subprime*, rynku wartego w 2007 r. ok. biliona dolarów. Jednolitość rynków finansowych i współzależności gospodarek w dobie globalizacji wykreowały „falę uderzeniową”, która przetoczyła się i jest wciąż obecna zarówno na rynkach finansowych całego świata, jak i w realnej gospodarce. W opracowaniu chciałoby się znaleźć przykładowo odpowiedź na pytanie: jak państwa nordyckie poradziły sobie i jak radzą sobie obecnie ze skutkami kryzysu 2007+? Jaki wpływ miał on na konstrukcję *nordic welfare*? Jakie podjęto działania w sferze polityki społecznej, aby złagodzić negatywne skutki kryzysu dla różnych grup społecznych w poszczególnych państwach, a przynajmniej w Danii, Norwegii i Szwecji? Poszukiwałem tych odpowiedzi w rozdziale piątym, jednak bezskutecznie.

Dlatego za nieuprawnione uznaję stwierdzenia Autora, iż „globalizacja i «*welfare state*» mogą mieć charakter wzajemnie się wspierający” (s. 329), jak również całą tezę o praktycznym zbliżaniu się dwóch fenomenów XX i XXI wieku *welfare state* i globalizacji, bowiem jest ona i bałamutna i nieprawdziwa, przynajmniej w odniesieniu do *Norden*. Sądzę, że Autor nie przemyślał wielu wątków globalizacji z perspektywy gospodarczej, a szczególnie rynków finansowych oraz nie zapoznał się wystarczająco wnikliwie z krytycznymi opiniami dotyczącymi m.in. tzw. ograniczonej czy niepełnej globalizacji. Gdyby to uczynił mógłby z łatwością skonstatować,

iz aksjologia welfare state i aksjologia globalizacji są nie do pogodzenia! Co za tym idzie, także spodziewane skutki obu zjawisk są rozbieżne. Najbardziej przekonującym na to przykładem jest sytuacja Islandii od 2008 r. Sugeruję wyjazd na wyspę i przekonywanie tamtejszych studentów i badaczy bądź zwykłych mieszkańców, którzy doskonale zrozumieli, co oznacza globalizacja, przynajmniej w odniesieniu do rynków finansowych, do swojej bałamutnej tezy. Życzę powodzenia i szczęśliwego powrotu z wyspy po przekonaniu autochtonów!

Z obowiązku recenzenta muszę zaznaczyć, iż bardzo krytycznie oceniam poziom edytorski książki, w której roi się od błędów w pisowni nazwisk, terminów angielskich czy licznych literówek itp. Tego rodzaju uchybienia nie powinny mieć miejsca w tak interesującej i ważkiej merytorycznie monografii. Rozprasza ją i denerwują one czytelnika, nie pozwalając mu niekiedy skupić się na *meritum*. Uwagi te odnoszę w mniejszym stopniu do Autora, ale przede wszystkim do redakcji merytorycznej. Także objaśnienia skrótów zawarte w monografii pozostawiają wiele do życzenia, bowiem niekiedy są po prostu nieprawdziwe.

Reasumując, całokształt oceny merytorycznej monografii W. Nowiaka jest zdecydowanie pozytywny, a przedstawione uwagi, pytania i różnice poglądów między Autorem a recenzentem tym bardziej powinny skłonić osoby zainteresowane wspólnymi problemami naszych północnych sąsiadów do lektury książki. Może być ona nieocenionym źródłem wiedzy i informacji dla badaczy regionu, dziennikarzy i polityków, jak również studentów i doktorantów politologii, ekonomii, prawa czy socjologii. Jak każda multidyscyplinarna praca zawiera ona interesujące, a zarazem inspirujące wątki, a Autora należy jedynie zachęcić do kontynuowania jego zainteresowań badawczych owocujących podobnymi publikacjami.